

Prof. Dr hab. Ernest Zawada

Akademia Techniczno – Humanistyczna w Bielsku – Białej

Recenzja pracy doktorskiej mgr Agaty Ruman, zatytułowanej „Uobecnienie”.

Magister Agata Ruman jest absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W roku 2015 ukończyła studia podyplomowe z zakresu Przygotowania Pedagogicznego ATH w Bielsku – Białej, następnie projektowanie graficzne na Wydziale Grafiki i Malarstwa ASP w Łodzi, również w formie podyplomowej. Od 2015 roku pracuje jako nauczyciel przedmiotów artystycznych w Zespole Szkół Plastycznych w Bielsku Białej, odnosząc w praktyce dydaktycznej znaczące sukcesy. To dla młodzieży szkolnej organizuje dodatkowe zajęcia z rysunku i malarstwa, wystawy tematyczne i spotkania ze znanymi ludźmi, a także sprawuje opiekę nad charytatywnymi działaniami swoich wychowanków. Potwierdzeniem pedagogicznego zaangażowania są osiągnięcia jej uczniów, którzy niejednokrotnie zdobywali znaczące nagrody i wyróżnienia w ogólnopolskich konkursach plastycznych.

Magister Agata Ruman od 2005 roku prezentuje swe prace na krajowych wystawach. Dotychczas zrealizowała dziesięć wystaw indywidualnych i uczestniczyła w ośmiu zbiorowych.

Swą pracę doktorską zatytułowała „ Uobecnienie”. Składa się ona z dysertacji pisemnej oraz dokumentacji 13 obrazów i 13 rysunków, wykonanych na papierze, stanowiących zasadniczą tj. praktyczno – doświadczalną jej część. W rozprawie teoretycznej analizuje zagadnienie tak zwanej postpamięci, polegającej na różnorodnych, istotnych dla niej i nie tylko faktów, poznawanych z przeszłości, oraz tych codziennych, zapamiętywanych, nawet takich jak zapach pieczonego chleba. Przywołując w swych myślach przeszłość minioną, z sentymentem wspomina swoich dziadków, których podejście do życia było zupełnie inne od nieludzko postmodernistyczno – egzystencjalnego wielu osób dziś. Być może dlatego, że pamiętali oni czas pogardy dla człowieczeństwa, związany z niemiecko – nazistowską eksterminacją Żydów i Polaków, doświadczając bezpośrednio cierpienia w czasie II Wojny Światowej. Agata Ruman podejmuje temat pamięci i wspomnień dziedziczonych po przodkach przez kolejne pokolenia, dzieci, wnuków i prawnuków, które muszą się mierzyć z bolesną prawdą o przeszłości zarówno ofiar holocaustu jak również ich katów, dążących niejednokrotnie do zacierania śladów swej nikczemnej przeszłości lub przemilczaniu jej i traktowaniu jako tabu. Opiera przemyślenia o źródła literaturowe (w bibliografii zamieściła 19 pozycji książkowych,

korzystała z 20 stron internetowych), jak również dziecięce wspomnienia swojej babci Janiny Białoń, która przekazała jej informacje o dobrosąsiedzkich stosunkach polsko – żydowskich przed wojną, oraz o ryzykownym zachowaniu przez nią zdjęć, przekazanych jej przez pracującego przy usuwaniu niewypałów w Czechowicach Dziedzicach jednego z więźniów KL Auschwitz, dokumentujących hitlerowskie zbrodnie w tym obozie. Pisząc Autorka obrazowo zestawia dwie rzeczywistości, tę znaną z kadrów przedwojennych fotografii i filmów, niemalże idylliczną, prezentującą utrwalone na nich, często anonimowe, lecz szczęśliwe postaci mieszkańców przedwojennych miast, głównie Warszawy z ikonografią obozową oraz tą tworzoną po wojnie m. in. przez Józefa Szajnę, Jonasza Sterna czy Władysława Strzemińskiego, do niej nawiązującą.

Zasadniczą część jej pracy doktorskiej stanowią prace malarskie „uobecniające” fragmenty zachowanej na zdjęciach rzeczywistości minionej. Tematycznie są to głównie portrety np. Moi pradziadkowie, Józef i Marianna Białońowie oraz kompozycje figuralne, przedstawiane najczęściej jako sztafaż na tle majaczącej przestrzeni miejskiej weduty. Postaci w nich występujące to raczej zjawy, antropomorficzne sylwety, wyłaniające się jak cienie ze świetlistych materii. Kontrast światłocieniowy, zarówno w obszarach zacienionych jak również tych nasyconych jasnością ma swoje gradacje temperaturowe i tonalne, wyznaczające w materiałach faktur zupełnie inną przestrzeń, pełną „powietrza koloru”. Poszczególne prace malarskie zestawu części doświadczalnej są komponowane w określonych gamach, najczęściej przenikających się wzajemnie barw złamanych, w odcieniach ziemistych brązów, oliwkowych zieleni, szarości, błękitów i czerni. Materie malarskie jej obrazów są abstrakcyjnie odrealnionymi plamami, a ich figuracja stanowi pretekst do poszukiwań głębszych, pikturalnych, świadczących o świadomości i wrażliwości estetycznej. Zasadniczo tematyka ich wszystkich jest podobna, to ludzie odwróceniem tyłem, odchodzący gdzieś w dal, jakby w głąbię przeszłości. Agata Ruman stosuje tu zasadę perspektywy powietrznej, akcent główny kompozycji umieszczając zazwyczaj w klasycznym złotym podziale płaszczyzny, potrafi wydobyć światło z relacji ciepłych i zimnych barw, walorowo jasnych i ciemnych, a także monochromatycznych, gdzie nawet błękit działa świetliście. Wykorzystuje zasadę rytmu, który określa dwie przestrzenie, tę euklidesową oraz płaską, geometryczną, powielaną w prostokątach, prawdopodobnie naklejanym na podłoże kartonów, będących jednocześnie formą kolażu. Kolaże jej obrazów uobecniają prawie realną materię zdartego miejskiego afisza, odrapanego muru czy stłuczonej płytki ceramicznej. Każdy „segment” obrazu może być odrębną całością, jako kadr. Autorka świadomie dokonuje takich wyborów, prezentując najbardziej jej zdaniem atrakcyjne wizualnie fragmenty swoich prac w powiększeniu. Dla mnie, szczególne znaczenie wizualne z prezentowanego zestawu obrazów posiadają dwa: „Uobecnienie, Powojenna warszawska ulica” oraz „Uobecnienie, Rodzina Beldengrün”. W nich abstrakcja staje się figuracją i odwrotnie figuracja abstrakcją. Malatura jest tu kładzona lekko, swobodnie, prawie że od niechcenia, w pewnych partiach pędzlem, w innych jest przecierana czy wręcz wydrapywana. Pierwszy z nich, oparty na kontrastach walorowych zyskuje świetlistość i przestrzeń ze zdecydowanych gradacji jasnych i ciemnych barw. Sylwetki kroczących statycznie postaci są

usytuowane „pod światło”, stają się piktogramami o proveniencji organicznej. „Rodzina Beldengrün” to nokturn z monochromatyczną skalą niuansów bliskich sobie i przenikających się tonów cieplejszych i chłodniejszych, o większej gamie czerni, błękitów i umbry, z delikatnymi przetarciami refleksów światła w ugrach z kontrapunktem czerwieni, zastosowanej jako akcent. To zupełnie inny rodzaj figuracji, mniej oczywistej, dającej tylko określony, subtelny klimat rzeczywistości malarskiej. To próba zmierzenia się z prawdą obrazu, w którym „wszystko jest na swoim miejscu”, bez opisowej anegdoty, a wnikanie i wodzenie wzrokiem po niuansach zastosowanych środków wyrazu plastycznego staje się przygodą i doznaniem estetycznym. Anonimowość przedstawianych na tekturach postaci przełamują te, inspirowane rodzinnymi i nie tylko zdjęciami (Mój dziadek, Józef Białoń z kolegami, Prawdopodobnie Heniuś, Dziewczynka z warszawskiego Getta). To w nich doktorantka poszukuje głębszej, nawet psychologicznej charakterystyki portretowanych, uwzględniając z elementami anatomicznymi ich nastroje: uśmiechy, zamyślenie, zapatrzenie. Fragment portretu, twarzy z dopracowanym okiem, nosem i połową ust zdradza jej możliwości warsztatowo – studyjne, oparte o obserwację z fotografii. To też buduje nastrój, wywołując nostalgię, wzruszenie i zadumę. Patrząc na twarze osób – dzieci, których już nie ma można pomyśleć o ich życiu, które w szczątkowej formie zostało utrwalone i uobecnione.

Agata Ruman w zakresie malarstwa jest osobą poszukującą, otwartą na eksperyment. Niektóre swoje prace maluje na lustrach, co daje podwójne złudzenie uobecnienia osób malowanych na nich i przeglądających się w nich. Część doświadczalną pracy poszerzyła o zestaw rysunków wykonanych ołówkami, kredkami, węglem, markerami, tuszem i akrylem. Stosowała w nich również technikę kolażu, prezentując cały wachlarz swoich możliwości graficznych – szrafowania i przecierki o gradacjach walorowych i skalach przenikających się, od bieli do czerni, która nie jest „martwa”, ale posiada swe znaczenie przestrzenne. Współczesna twórczość, szczególnie ludzi młodych bywa nonszalancka, często ekstrawagancka i kontestująca klasykę. Rzadko zdarzają się artyści ceniący prawdziwe, rzemiosło, w dobrym znaczeniu tego słowa. To słowo jest dziś „passe” i nie jest kojarzone z kreatywnością indywidualnych osobowości. Mgr Agata Ruman potrafi godzić klasykę warsztatu z poszukiwaniem głębszej prawdy o sobie, swoich bliskich oraz tym czego już nie ma, co można uobecnić tylko myślą aktywizującą pamięć i obrazem ją wspierającym. W rysunku zatytułowanym: „Przedwojenna warszawska ulica” zawarła symboliczną kwintesencję ludzkiej egzystencji, nad którą zastanawiał się m. in. Gauguin, tytułując jeden ze swych obrazów: „Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy?”.

W dokumentacji dodatkowej, prezentującej wybrane prace uobecnia bardziej konkretne fragmenty malarsko przetworzonych scen, inspirowanych głównie przedwojennymi fotografiami, ale są wśród nich również puste wnętrza z krzesłami, „mówiące” o onegdajszej obecności osób, o tym że były. To być może kolejny wątek inspiracyjny, który ma szansę w przyszłości rozwinąć, ponieważ jak mniemam raz odkrytej w sobie pasji nie zaniecha.

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2018 r., poz.261) oraz Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r., przepisy wprowadzające ustawę – Prawo szkolnictwie wyższym i nauce. (Dz. U. z 30.08.2018 r. poz. 1669 z późn. zm.) stwierdzam, że praca doktorska mgr Agaty Ruman spełnia wymogi uprawniające ją do uzyskania stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "Ewa A. Paweł". The signature is written in a cursive, flowing style with a large, sweeping flourish at the end.